

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.00000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99 00000

Imponujący pogrzeb króla Ferdynanda Trumnę złożono w Monasterze, obok króla Karola i królowej Elżbiety

BUKARESZT, 24.7. (PAT.) Dziś rano w pałacu Cotroceni odbyły się nabożeństwa, odprawione przez trzech arcybiskupów w asyście 12 biskupów i setek księży. Koło trumny kleczeli królowa wdowa, król Michał, księżna matka, królestwo jugosłowiańscy, była królowa grecka, ks. Mikołaj, księżniczka Ileana, książęta Hohenzollern i Hohenlohe. Salony pałacu były przepelnione dostojnymi uczestnikami uroczystości. Nabożeństwo trwało godzinę, poczem generałowie i adjutanci wynieśli trumnę i złożyli ją na lawecie armaty. Uroczystą tę chwilę obwieściło 101 strzałów armatnich, Jednocześnie odezwały się dzwony we wszystkich kościołach Bukaresztu. Pochód żałobny przeciągnął ulicami miasta pośród setek tysięcy ludności, przybytej z całego kraju. Przed karawanem szli: prefekt miasta, królewski szwadron przyboczny, wysokie duchowieństwo, inwalidzi wojenni, oraz niesiono sztandary wszystkich pułków kraju. Za rydwanem żałobnym postępowali członkowie rodziny, rada regencyjna, rząd, misje zagraniczne, korpus dyplomatyczny, członkowie obu izb i t. d. Generał Prezan, były generalissimus w okresie wojny, niósł koronę, a generał Mardaresco, najstarszy generał w armii, niósł berło królewskie. Wszystkie budynki przybrane były w żałobne dekoracje. Wśród tłumów, stojących w skupieniu, orszak żałobny odbył drogę 10 klm. kierując się ku dworcowi, gdzie o godzinie 11-ej rano złożono trumnę w żałobnym pociągu, w którym zajęli miejsca: rodzina królewska, członkowie regencji i misje za-

graniczne. Cztery inne pociągi wiozły wysokich dygnitarzy oraz dziennikarzy.

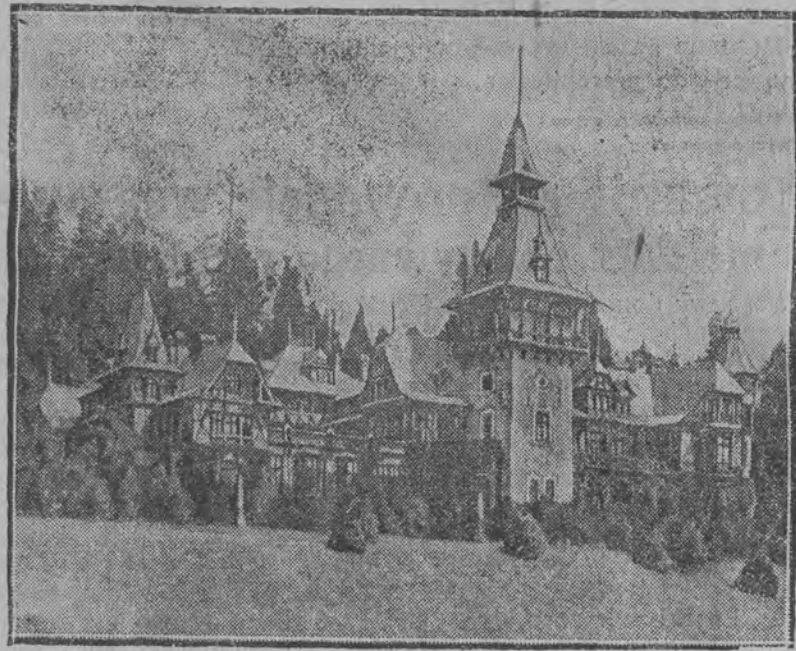
O godz. 15.30 żałobny pociąg przybył do Curtea-de-Arges. Na dworcu oczekiwali przybycia pociągu: duchowieństwo, władze miejscowe, delegacje gminne z 12 tysięcy gmin Rumunii. Generałowie znieśli trumnę z wagonu i złożyli ją na lawecie armaty, zamienionej w rydwan żałobny. W tej chwili oddano 101 strzałów armatnich i rozległy się dźwięki dzwonów.

Z kolei uformował się orszak żałobny wraz z misjami, które przyjechały specjalnymi pociągami i temi delegacjami, które przybyły poprzednio. Duże wrażenie robił pochód około 1000 księży. Po upływie pół godziny pogrzeb przybył do Monasteru, gdzie o godz. 5 złożono trumnę obok grobu króla Karola i królowej Elżbiety.

W czasie nabożeństwa we wszystkich miastach i garnizonach Rumunii oddano 101 strzałów armatnich oraz dzwonięno w dzwony we wszystkich kościołach całego kraju.

W ten sposób naród rumuński złożył ostatni hołd wielkiemu umiłowanemu królowi.

PARYŻ 24. PAT. Prasa podaje, że po nabożeństwie odbytem w kościele rumuńskim z okazji pogrzebu króla Ferdynanda, kilku studentów i młodych ludzi z kolonji rumuńskiej, stojących w kościele, wzniosło okrzyki „Hura“ i „Niech żyje król, w chwili, gdy książę Karol wsiadał do samochodu.



Letnia rezydencja królestwa rumuńskiego, gdzie zmarł król Ferdynand.

Uroczystości żałobne w Warszawie

WARSZAWA, 24. (PAT.) Dziś rano odprawiona została w soborze prawosławnym na Pradze msza żałobna za spokój duszy Jego Królewskiej Mości Ferdynanda I-go, króla Rumunii. Nabożeństwo odprawił arcybiskup Teodozjusz.

Na nabożeństwo przybyli: prezes rady ministrów marszałek Piłsudski, Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował szef kancelarii cywilnej p. Dzieciołowski. Pozatem przybyli: min. Składkowski i Kwiatkowski, min. spraw zagranicznych reprezentował kierownik ministerstwa Roman Knoll. Wojsko było reprezentowane przez: szefa D. O. K. gen. Wróblewskiego, gen. Burkat-Bukackiego, szefa gabinetu min. spraw wojskowych płk. Beka, płk. Wieniawę-Długoszewskiego i licznych oficerów.

Na mszę przybył również prezydent miasta inż. Stomiński, przedstawiciele rady miejskiej, komisariatu rządu i województwa. Korpus dyplomatyczny zjawiał się in corpore w mundurach galowych.

Poselstwo rumuńskie reprezentował charge d'affair p. radca Grigorcea w otoczeniu członków poselstwa. Obecne były również misje wojskowe i atache wojskowi państw obcych.

Katedra przepelniona była delegacjami, wśród których wymienić należy przedstawicieli towarzystwa polsko-rumuńskiego.

Znajdująca się przed soborem kompanja honorowa 36 p. p. prezentowała broń w chwili ukazania się marszałka Piłsudskiego i przedstawicieli państw obcych. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po mszy pan radca Grigorcea i charge d'affair Rumunii w otoczeniu członków poselstwa przyjmowali kondolencje. Pierwszy kondolencje złożył prezes rady ministrów, marszałek Piłsudski.

Cała Polska składa hołd księdzu biskupowi W. Bandurkiemu

WILNO, 24 lipca. (Pat.) — Wileńszczyzna, a z nią i Rzeczypospolita oraz polonja amerykańska, święciła dziś skromnie, lecz mimo to w potężny sposób 40-lecie kapłaństwa księdza biskupa Władysława Bandurskiego. Obchód dziśszyszy przemienił się w hołd całego kraju złożony patriocie - pasterszowi.

Rano, o godz. 9 ks. biskup Bandurski celebrował mszę świętą pod cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

O godz. 13-ej w wielkiej sali pa-

łacu reprezentacyjnego przemówił do jubilatą w imieniu zgromadzonych tam wszystkich sfer społecznych, duchowieństwa, generacji, korpusu oficerskiego, delegacji przysposobienia wojskowego, reprezentantów władz państwowych i samorządowych oraz instytucji pięknej i serdecznemi słowy sędziwy prof. Parczewski.

Następnie zabrał głos ks. biskup Bandurski, który w pięknych słowach podziękował za złożone mu życzenia, poczem zasiadł na honorowym miejscu w otoczeniu

wojewody wileńskiego, gen. Żeligowskiego, gen. Popowicza i in.

Przystąpiono do odczytania kilkuset depezb, m. in. od marszałka Józefa Piłsudskiego, Wacława Sieroszewskiego, duchowieństwa wszystkich wyznań, ministrów, wojewodów, postów, dowódców okręgów korpusu, szeregu pułków, instytucji wojskowych, generałów, poselstw, stowarzyszeń polskich zagranicą, związków, organizacji, harcerstwa i t. d.

Wieczorem odbyła się wielka akademja ku czci jubilatą.

Echa rewolucji wiedeńskiej

Kongres socjaldemokratów

WIEDEN, 24 lipca. (ATE.) - Nadzwyczajny kongres partji socjaldemokratycznej obradował przy drzwiach zamkniętych, Z wiadomości, które doszły na zewnątrz, wynika, iż lewe skrzydło partji czyni energiczne zarzuty władzom naczelnym partji, że niedostatecznie wyzysk, sytuację i energję dla obalenia gabinetu Seipla. Uchwalono, aby partja rozpoczęła agitację wśród ludności za natychmiastowym rozwiązaniem parlamentu i ogłoszeniem nowych wyborów.

postanowiono przeciwstawić się rozwiązaniu Schutzbundu.

Rada ministrów dziękuje

WIEDEN, 24 lipca. (Pat.) — Rada ministrów złożyła wojskom garnizonu wiedeńskiego podziękowanie za wzorowe zachowanie się podczas ostatnich rozruchów.

500 osób aresztowano

WIEDEN, 24 lipca. (Pat.) — Do tychczas w związku z ostatniemi wydarzeniami aresztowano 500 osób, wśród których 50 cudzoziemców.

Przejęciowy deficyt bilansu handlowego nie zachwieje naszej sytuacji finansowej

Jak wiadomo, ostatni miesiąc wykazał w naszym bilansie handlowym deficyt w kwocie 46 milj. złotych w złocie. Jest to niewątpliwie deficyt poważny, który jednak uważać można do pewnego stopnia za naturalny w kraju rolniczym „na przedwójku”, po wyczerpaniu zapasów zbóż ze zbiorów zeszłorocznych, a przed zbiorami nowymi.

Pomimo to pewne stronnictwa polityczne, znajdujące się w opozycji politycznej do rządu, uważały ten fakt za odpowiednią broń w walce politycznej, nie zważając na to, że wynoszenie go do rozmiarów jakiejś klęski, którą bynajmniej nie jest, może zaszkodzić interesom gospodarczym całości kraju — podczas gdy przynosi korzyść i to „względny” tylko jednej partji.

Ta fałszywa argumentacja, oparta na przejęciowej deficytowości naszego bilansu handlowego w miesiącach letnich, wyszła z tych samych ugrupowań politycznych, którym nie dogadza projekt ściągnięcia kwoty jakich 100 milj. złotych z podatku majątkowego, uchwalonego w kwocie jednego miljarda złotych w złocie, jeszcze w roku 1923, z którego dotąd ściągnięto tylko 350 milj., a więc pozostało jeszcze do ściągnięcia 650 milj. złotych w złocie.

Zapoznając fakt ugrupowanego uprawnienia rządu do ściągnięcia obecnie części tego podatku majątkowego, oraz fakt stwierdzony jeszcze przez misję prof. Kemmerera, że świadczenia podatkowe na rzecz państwa u nas w ogóle są niskie, ugrupowania te politycznie poprowadziły z różnych stron i tak na całość interesów gospodarczych państwa i społeczeństwa, a jedną z części tego ataku było bardzo pesymistyczne przedstawienie stanu naszego gospodarstwa państwowego w tych dniach przez posła Rymara.

Pesymistyczne te, a z gruntu fałszywe — mniejsza o to świadome, czy nieświadome — rozważania, należy sprostować z miejsca, już choćby dlatego, że wroga nam propaganda zagraniczna niewątpliwie podchwyci ten pesymistyczny głos polski.

To też trzeba stwierdzić, że po pierwszym naszym bilansie handlowym poprawi się musi zaraz w miesiącach jesiennych po zbiorach, a po drugie, że poza tą przejęciową deficytowością bilansu handlowego we wszystkich innych dziedzinach nasza gospodarka finansowa przedstawia się dodatnio.

Budżet państwowy od roku zrównoważony poraz pierwszy od lat ośmiu tak, że za rok 1926 - 1927 nadwyżka budżetowa wyniosła 155 milionów, za okres zaś od 1 kwietnia do 30 czerwca r. b. 75 milionów.

Rezerwy kasowe skarbu państwa przewyższają 200 milionów złotych. Zapas walut i dewiz w B. Polskim wzrósł w okresie od 1-go czerwca 1926 roku do 10.10.26 r. bież. ze 126 milionów złotych w złocie do 362 milionów złotych w złocie. Wzrosły więcej niż o 100 proc. oszczędności i wkłady w instytucjach kredytowych, obniżyta się znacznie stopa procentowa.

Ilość bezrobotnych zmniejszyła się w czerwcu r. b. w porównaniu z czerwcem roku 1926 z 362.000 do 168.000. Walucie polskiej nie grozi, gdyż pokrycie bankno-

tów Banku Polskiego przy kursie obecnym stanowi około 90 proc., nadto rząd uzyskał kredyt interwencyjny na dogodnych warunkach w kwocie 15 milionów dolarów.

W tych warunkach, aczkolwiek nie wolno nam bynajmniej opuszczać ręk i aczkolwiek jesteśmy zobowiązani do najwyższego wysiłku gospodarczego, niema powodu do czarnowidztwa finansowego, a specjalnie nie jest wskazane wyrażanie takiego czarnowidztwa przez prezesa sejmowej komisji budżetowej.

Oficer--defraudant Górecki--prostuje

Gyniczne oświadczenie porucznika-dezertera

Jedno z warszawskich pism porannych zamieszcza bardzo ciekawe sprostowanie.

Sprostowanie to pochodzi od porucznika Góreckiego i brzmi następująco:

„Dnia 21 b.m. podano do publicznej wiadomości, że zdefraudowałem kwotę 80.000 złotych. Nie wiem, z jakiego źródła lwowski korespondent otrzymał tego rodzaju informację, gdyż w rzeczywistości kwestja przedstawia się zupełnie inaczej. Chcąc być całkowicie ścisłym i dać wyraz prawdzie zwracam się do p. Redaktora z prośbą o zamieszczenie w swoim poczytnym piśmie następującego sprostowania:

Przywłaszczylem sobie tylko niecałe 17.000, to jest tyle, ile dn.

5 lipca br. pobrałem z kasy skarbowej w Łańcucie. W jaki sposób księgi kasowe wykazały brak 80.000 jest dla mnie z fachu punktu widzenia zagadką. Przypuszczam natomiast, że pewne jednostki w pułku, gdzie miałem ostatnio zastępczą służbę skorzystały, że tak powiem z okazji, no i przy tym ogniu upiekły dla siebie znakomitą porcję pieczenia.

W paru słowach określe podobieństwo mego uczynku. Dnia 8.7. br. miałem jechać do więzienia karnego w Stanisławowie, ażeby odsiedzieć 43 dni więzienia, inaczej honorowo twierdzą nazwanego. Karę tę otrzymałem za to, że reagując na zniewagę czynną munduru oficerskiego zrobiłem użytek z broni siecznej. Ponieważ w psychice mojej jako oficera dotychczas sądownie niekaranego nie mogło się pomieścić pojęcie, że oficer może siedzieć w więzieniu, a następnie ze świadomością, że w związku z tą karą zmniejszą się o połowę moje pobory, co dla mnie, człowieka z rodziną było pogrążeniem się w jeszcze większą biedę, zwróciłem się o zamianowanie mi tej kary na 6 tygodni aresztu domowego. Podanie to wniosłem drogą służbową dnia 8 maja br., a dnia 8 lipca miałem oznaczony termin rozpoczęcia przezemnie kary. Do dnia 5 lipca nie miałem żadnej odpowiedzi.

Zgnębiony więc świadomością, że karę muszę rozpocząć wpadłem w stan bardzo silnej depresji duchowej, postanowiłem wziąć rozbrat z dotychczasowym życiem i drogą nielegalną przeprowadzić swe postanowienie.

Straty według moich wyliczeń skarb państwa nie poniósł żadnej gdyż jeżeli wziąć pod uwagę, że pobory moje jako oficera według paritetu złota winne wynoszą 100 proc. więcej, za moje 13 lat służby, z tego 8 oficerskiej wymienione na początku przezemnie kwota byłaby może tylko wyrównaniem innych poprzednich należności.

Był czas, że za miesięczną gazetę można było kupić parę butów. Zdaję sobie dobrze sprawę z tego że z kodeksem karnym jestem obecnie w kolizji, lecz mam nadzieję, że ten mnie nie dosięgnie, gdyż obecnie jestem w drodze do Francji, gdzie wstępuje do wojsk kolonialnych”.

Wybuch w potajemnej wytwórni ogni sztucznych

Młodzi małżonkowie żywcem spaleni

Z Warszawy donoszą:

Około godz. 2 popoł. lokatorzy ołbrzymiej posesji o dwóch podwórkach, przy ul. Krochmalnej nr. 69 zostali zaalarmowani silną detonacją. Po chwili rozległo się jeszcze kilka słabszych wybuchów.

Z okna parterowego mieszkania w poprzecznej oficynie, oznaczonego nr. 113, zajmowanego przez pirotechnika Aleksandra Sołdaka, lat 35, oraz żonę jego Irenę Jaworską, lat 24, buchały płomienie i kłęby dymu, sięgające do wysokości I piętra. Zaalarmowano niezwłocznie IV oddział straży ogniowej. Strażacy po wyrabaniu drzwi wbiegli do mieszkania.

Przy wejściu, pod przewróconą szafą leżały zwęglone zwłoki Sołdaka. O kilka kroków dalej, również na podłodze, przy oknie leżała zwęglona Irena Jaworska, którą Sołdak posłuubił zaledwie przed miesiącem.

Po upływie kilku minut strażacy ogień ugasili. Wśród lokatorów domu powstał niebywały popłoch. Zamieszkali w tejże sieni w korytarzu na parterze, w sąsiedztwie

plonącego mieszkania — oraz na I piętrze, lokatorzy, porowali swój dobytek i uciekali z nim na podwórko. Dopiero przybycie straży ogniowej zapobiegło dalszej panice. W czasie dogaszania ogłiszcz, natrafiono na szafę, pod którą zginał Sołdak. Szafa ta zawierała tekturowe gilzy z etykietami: Świećce rzymskie z deszczem. Pirotechnik A. Sołdak”.

Stwierdzono, że Sołdak, wynajmując mieszkanie w dniu 14 listopada 1925 roku nie zakomunikował gospodarzowi, że będzie prowadził tam wytwórnię ogni sztucznych, lecz twierdził, że będzie to mieszkanie prywatne. Tymczasem okazało się że znalezionych znacznych zapasów gilz, iż Sołdak prowadził potajemną wytwórnię ogni sztucznych i bengalskich oraz fajerkówek. — Sądząc z miejsc, w jakich znaleziono nieszczęśliwych małżonków, przypuszcza należy, że Sołdak w chwili wybuchu, ratował się ucieczką przez drzwi, lecz w tym momencie przygniotła go szafa i zginał żywcem spalony. Żona pirotechnika zamierzała pr-

widopodobnie wyskoczyć oknem, lecz nagle ogarnęły ją płomienie i szalony ból sparaliżował jej całą energję, co stało się przyczyną tragicznej śmierci.

Jeden z sąsiadów Sołdaka, Teodor Pios ujrzał natychmiast po wybuchu wybiegającego z korytarza na schody jakiegoś mężczyznę, silnie przerażonego, który zatrzymawszy Pios, zapytał go gdzie jest telefon, poczem szybko wybiegł na podwórko i więcej się już nie zjawił.

Istnieje przypuszczenie, że tajemniczy mężczyzna znajdując się w chwili wybuchu w mieszkaniu Sołdaków zdołał szczęśliwie ucieknąć, lecz w pośpiechu i przestrachu, zatrzasnął za sobą drzwi, udaremniając w ten sposób ucieczkę nieszczęśliwym małżonkom.

W sprawie tej policja VII komisariatu prowadzi energiczne dochodzenie. — Na miejscu katastrofy postawiono posterunek policyjny. Wieczorem zwłoki małżonków przewieziono do prosektorjum.

Mussolini ma na wszystko radę!

Koniec radiopajęczarstwa we Włoszech

Włochy w sposób niezwykle prosty wykorzenili u siebie radiopajęczarstwo.

„Radiopajęczarstwo”, czyli nie meldowanie działających odborników radiowych jest w Polsce niezwykle rozpowszechnione i jest klęską dla „Polskiego radja”.

We Włoszech trudne to zagadnienie rozwiązano w ten sposób, iż wprowadzono ustawę, mocą

której każda rodzina włoska musi wnosić opłaty radiowe bez względu na to, czy posiada aparat czy nie.

Ustawa ta, oprócz wykorzenia radiopajęczarstwa, przyczyniła się także do rozwoju radiofonji, bo przecież ludność jak płaci, to chce wiedzieć za co i sprawia sobie radioodbierniki.

Nowy proces przeciwko Leonowi Daudet

Nieuchwytny wódz rojalistów przebywa w Belgji

Z Paryża donoszą: Mimo że policja paryska nie potrafiła do tej pory dowiedzieć się o tajemniczym miejscu pobytu uwolnionego podstępem z więzienia przywódczy rojalistów Leona Daudet'a, obecnie ukrytemu gdzieś bezpiecznie bohaterowi sensacji grozi nowy proces.

Oto dwaj wyżsi urzędnicy paryskiej policji kryminalnej Delange i Colombo którzy brali udział swego czasu w śledztwie w sprawie zagadkowej śmierci syna Daudet'a młodego Filipa i oskarżeni zostali przez Daudet'a o łańszywe zeznania wytoczyli jemu nowy proces.

Skarżą go mianowicie o oszczerstwo i żądania odszkodowania

w kwocie 100 tys. franków. Prawny zastępca Daudet'a założył protest przeciwko kompetencji sądu cywilnego, przed którym proces się rozpoczął.

Wobec tego, że władze sądowe nie uwzględniły protestu zastępcy Daudet'a, proces ma się od być w przeciągu tygodnia.

Agent francuskiej policji bezpieczeństwa przybył do Namur, gdzie odkrył schronienie Daudet'a, który jednakże zdążył uciec przed przybyciem policji i ukrył się u przyjaciela swego w Wendeny pod Brukselą.

Rokowania o konwencje węglową

nie dały pozytywnego rezultatu

Z Warszawy donoszą: Onegdaj odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu z udziałem min. Kwiatkowskiego konferencja z przedstawicielami przemysłu węglowego zwolana w celu ustalenia zasad, na których ma się oprzeć konwencja węglowa.

Konwencja ta dotyczy maksymalnych kontyngentów poszczególnych kopalń dla sprzedaży wewnętrznej, oraz eksportu do Austrii, Czechosłowacji i Węgier. Odnosnie do innych rynków zagranicznych kopalnie mają zupełnie wolną rękę.

Z powodu znacznych rozbieżności zdań i usunięciu się kilku kopalni, konferencja nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

Wobec czego min. Kwiatkowski przedłożył ostateczny termin podpisania konwencji na mocy wzajemnego dobrowolnego porozumienia się wszystkich kopalni do dnia 1 sierpnia b. r. O ile termin ten nie będzie dotrzymany, minister zdecydowany jest skorzystać z przysługującego mu prawa w kierunku utworzenia przymusowej organizacji i wyznaczenia kontyngentów poszczególnym kopalniom, według własnego uznania.

Przerwany lot o pobicie rekordu

Lotnicy niemieccy zmuszeni byli do lądowania

Lotnicy niemieccy Loose i Ristitzen, usiłujący zdobyć rekord długości lotu, zmuszeni byli lądować w pobliżu Lipska, z powodu defektu w maszynie.

Korespondent berliński „Expressu Porannego” udał się samolotem do Lipska, aby otrzymać szczegóły tej ciekawej walki o pobicie rekordu amerykańskiego. Na lotnisku „Junkersa” wielkie zaciekawienie. Lotnicy zrobili 23 okrążeń, każde po 100 kilometrów. O godzinie 23 m. 30 nastąpiło lądowanie. Defekt nastąpił wskutek zatrzymania dopływu benzyny do silnika.

Podczas lądowania samolot uległ poważnemu uszkodzeniu. Jak przypuszczają jednak aparat da się naprawić w ciągu przyszłego tygodnia, poczem lotnicy przedsięwezmą nową próbę rekordu.

Lotnicy niemieccy przelecieli 2.300 kilometrów.

Na lotnisku „Junkersa” stoją gotowe do lotu trzy inne aparaty, na których ma być dokonana próba nawiązania komunikacji pasażerskiej Berlin—Ameryka.

Wczorajszy wypadek wywołał w kołach lotniczych wrażenie, że aparaty te nie nadają się do dalekich podróży.

POTRZEBNY podręczny do krawca. Zamenhoffa 18, III piętro lewa ofic, Mielczarek. 5469—2

SAMOCHÓD w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 107, Księgarnia p. Erdmana. 5425—5

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADE? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Zórnia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalendarji, pisanja na maszynie. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4865—36

Krwawa awantura przy ul. Przędzalnianej 32 Zabarykadowanych w mieszkaniu nożowców zmusiła do kapitulacji żandarmerji

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych dom przy ul. Przędzalnianej 32, był widownią krwawej awantury, która mogłaby mieć epilog tragiczny, gdyby nie energiczna interwencja jednego z oficerów żandarmerji.

W domu powyższym zamieszkuje na parterze groźny nożowiec Antoni Pawłowski wraz z żoną swą Eleonorą, nieustępującą mu bynajmniej w wojowniczości.

Pawłowski z zawodu jest sprzedawcą lodów, lecz zajmuje się również kradzieżami, nie gardząc nawet psami, których mięso spożywa, karmiąc niem również i swego ołbrzymiego psa wilka, niestychanie złego, który jest postrachem całego domu.

Przed niedawnym czasem pies ten pokasał 4 osoby tak dotkliwie, że musiano odwieźć je do szpitala.

W dniu wczorajszym Pawłowski urządził zabawę, na którą zaprosił 4 swoich kolegów również niebezpiecznych nożowców: Zygmunta Padałkińskiego (Nowalka 34), Alfonsa Stryczka (Nawrot 99), Wacława Osieckiego (Przędzalniana 10) i Stanisława Kamińskiego (Dobra nr. 4).

W pewnej chwili Pawłowski w stanie mocno podchmielonym wtargnął wraz z psem do mieszkania sąsiada swego Bolesława Glondałę, do którego oddawna zionął nienawiścią.

Poszczuty pies rzucił się na Glondałę, Pawłowski zaś uderzył nosem jego żonę, raniając ją ciężko w prawą pierś.

Krzyki napadniętych zaalarmowały lokatorów, którzy powiadomili o napadzie 8 komisariat P. P., skąd natychmiast przybyło kilku posterunkowych.

Widząc to Pawłowski uciekł do swego mieszkania, gdzie zabarykadował się wraz z żoną i gośćmi.

Przez wybite szyby okienne posypał się na policjantów grad kamieni, wyrwanych uprzednio z bruku podwórza, odłamków sprzętów i polaly się strugi wrzącej wody, zaś Pawłowska stanęła w oknie z butelką kwasu solnego w ręku, grożąc, że obficie nim każdego, kto się zbyt blisko przybliży do okna.

Tymczasem przed domem zebrał się olbrzymi tłum ludzi i wieść o krwawej awanturze dobiegła do pobliskiego dywizjonu żandarmerji skąd przybyło paru podoficerów, którzy pospieszili z pomocą policjantom.

Wobec tego jednak, że obleżeni nie chcieli skapitulować i w dalszym ciągu razili policję i żandarmerję kamieniami, tak że sytuacja stawała się krytyczną, jeden z żandarmerów udał się do oficera inspekcyjnego dywizjonu po instrukcję co do dalszego działania.

Oficer inspekcyjny udał się niezwłocznie na miejsce awantury i stanowiąc przed oknem Pawłowskich oświadczył kategorycznie, że skoro tylko jeden jeszcze kamień zostanie rzucony, wyda rozkaz strzelania do obleżonych. Słowa te podziały. Nożowcy za-

przestali bombardowania policjantów i żandarmerji.

Wówczas porucznik Sz. wezwał ich, by przez okno wyszli z mieszkania, skoro nie chcą być aresztowani. I to zadanie zostało spełnione.

Jeden za drugim nożowcy zaczęli wychodzić przez okno z mieszkania.

Na podwórzu zostali otoczeni natychmiast przez policję, która w międzyczasie przybyła w większej ilości na miejsce krwawej awantury.

Przeprowadzona na miejscu osobista rewizja ujawniła przy aresztowanych noże sprężynowe od 15 — 20 cm. oraz zapas kamieni.

W mieszkaniu zostali sami Pawłowski. Wszelkie wzywania ich do wyjścia pozostawały bez skutku. Wówczas porucznik Sz. zagroził Pawłowskiemu, że jeśli nie wyjdzie, to mieszkanie ich zostanie podpalone.

W odpowiedzi na to Pawłowski zażądał zapewnienia, że nie zostanie aresztowany przez policję. Jako były podoficer W. P. pragnie

słuchać tylko porucznika i uda się z nim wszędzie, gdzie tylko rozkaże.

Porucznik Sz. nakazał żandarmerji i policjantom cofnąć się na odległość 10 kroków z bronią gotową do strzału, następnie zaś zapewnił Pawłowskiego, że nikt z policjantów go nie ruszy.

Wówczas Pawłowski wyszedł z mieszkania również przez okno i oczekując krwią z pokaleceń, które otrzymał w walce z Glondałą udał się spokojnie z porucznikiem Sz. do dywizjonu żandarmerji, skąd po pewnym czasie pod eskortą 8 policjantów odprowadzony został do 8 komisariatu P. P.

Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia wszyscy aresztowani odstawieni zostali do aresztu przy wdziale śledczym.

W międzyczasie do pokaleczonych małżonków Glondałów zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzył ranę Glondałę, zaś żonę jego po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiózł w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Przemysł Łódzki w Berlinie na naradach ze sferami gospodarczymi Niemiec

W najbliższych dniach przedstawiciele naszego przemysłu włókienniczego mają wziąć udział w doniosłych obradach z reprezentantami życia gospodarczego Niemiec.

Narady te, które rozpoczął się już za parę tygodni w Berlinie, stały się aktualne na skutek piśmiennego zaproszenia zastępcy przewodniczącego Niemieckiego Związku Przemysłowego, p. Froweina, wystosowanego do przed-

stawicieli polskich kół gospodarczych.

Opóźnienie tych rokowań o parę tygodni nastąpiło ze względu na wyjazdy wakacyjne wybitnych przedstawicieli przemysłu niemieckiego.

Rokowania te mają być zasadnym krokiem do usunięcia tych różnic, jakie uniemożliwiły realizację szeregu postulatów odnośnie do stawek celnych na wyroby włókiennicze.

Manufaktura Łódzka do Australji Smiało może tam konkurować z wyrobami angielskimi

W ubiegły czwartek przyjechał do Łodzi p. Judell, przedstawiciel firmy B. Singer et Co. w Sydney w Australji. Powyższa firma jest przedstawicielką związku eksportowego w Łodzi na Australję. Jakk donosiliśmy związek eksportowy wysłał kolekcję towarów włókienniczych do Australji, celem nawiązania kontaktu z tamtejszymi sferami kupieckimi. W wyniku czego związek eksportowy otrzymał szereg zamówień przeważnie na

kołdry bawełniane. Ze względu na to, że przemysł Łódzki zainteresował znaną firmę B. Singer et Co. wysłała ona specjalnie p. Judella, który ma dokładnie zapoznać się z naszym przemysłem włókienniczym i to nie tylko w Łodzi, ale w Białymstoku i Bielsku. Następnego dnia po przyjeździe p. Judell odbył konferencję w związku eksportowym, a następnie udał się w towarzystwie członka związku na zwiedzenie szeregu większych fabryk łódzkich.

O ile można wywnioskować z dotychczasowych rozmów p. Judell wyraża nadzieję, że warunki eksportowe łódzkich towarów do Australji są dobre, gdyż niektóre wyroby zupełnie odpowiadają tamtejszemu rynkowi, a prócz tego istnieją artykuły, wytwarzane przez nasz przemysł, nieznane Australji, które można eksportować. Ceny na wyroby nasze są takie, iż pomimo to, że Anglja wwozi swe wyroby do Australji bez cła, a na nasze wyroby oznaczone jest cło w wysokości 16 i pół procent wartości towarów, to i tak się kalkulują.

P. Judell przybył do Łodzi w towarzystwie p. Shalla, sekretarza generalnego konsulatu Rzeczypospolitej polskiej w Australji.

Pan Shalla ma pozostać na stałe w Polsce, celem reprezentowania interesów firmy B. Singer et Co.

W dniu wczorajszym o godz. 1 w południe p. Judell udał się do Warszawy na dwa dni, poczem znów powróci do Łodzi, celem na wiązanie dalszych stosunków.

Jak się dowiadujemy p. Judell jest rodem z Wenezueli, rozmawiał on w Łodzi po niemiecku i angielsku.

Nawiązanie trwałszych stosunków Łódzkiego przemysłu z Australją rokuje mu wielki rozwój i przyczyni się do wzrostu mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej. (o)

Wczorajsze gonitwy na torze wyścigowym w Rudzie Pabjanickiej

Ulewny deszcz poprzedził wczorajsze wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej, mimo to na widowni zebrało się z górą 2500 osób, którzy z wielkim zainteresowaniem śledzili przebieg ciekawych gonitw. Bohaterem dnia był jeździec Jednaszewski, który wygrał trzy trudne biegi.

W dniu wczorajszym rozegrane zostały dwie największe nagrody tegorocznego sezonu po 4000 zł. w biegach: płaskim i steeplechase. Obie te gonitwy absorbowaly umysły widzów i przyniosły w pierwszej konkurencji zwycięstwo Doroszewi posiadającemu Pana Prezesa i Zakrzewskiemu posiadającemu og. Gwałt. Obroty w totalizatorze były znaczne. Powiększona liczba kas „lotka” była w ciągłym obłożeniu.

Gonitwy wczorajszego dnia miały przebieg następujący:

Gonitwa pierwsza, bieg płaski na dystansie około 2100 mtr. o nagrodę 900 zł. Na starcie pięć koni. Na mokrym torze notujemy pierwszą niespodziankę. Faworyci odpadają, natomiast bierze „fux”. Pierwsza na mecie Dzisna (K. Gzowski) która w walce o długość szczył wyprzedziła Dunajca (H. Ks. Lubomirskiego i M. Radwana) w czasie 2 min. 30 sek.

3) — Lady Szerena (Dydyńskiego), 4) Arystokratka (Michała Róga), 5) Jaki Taki (Szwajcera). Tot. płacił: zwyc. — 110 zł., franc. — 36 i 16 zł.

Gonitwa druga, hurdle race na dystansie około 3200 mtr. o nagrodę 700 zł. Na starcie 4 konie. Bieg ten wygrywa bardzo lekko Argus (Szaszkiewicz), który wyzyskał dobry start, bijąc o 3 i pół długości Promienną (S. Rago), Troję (ułanów Krechowickich) i Alfę III (Dydyńskiego). Tot. płacił zł. 15.

Gonitwa trzecia, bieg płaski na dystansie około 1600 mtr. o nagrodę 700 zł. Na starcie 6 koni. Na starcie najlepsi jeźdźcy: Pasternak, Kępa, Fomińko, Jednaszewski, Magdaliński i in. Krótka gonitwa trzymała widzów z powodu niepewności faworytów w wielkim napięciu. Wielki sukces odniósł jeździec Jednaszewski, który na Floridorze (Karwowskiego) zajął pierwsze miejsce na mecie przed Fomińko na Erica (H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana). Tot. płacił: zwyc. — 92 zł., franc. — 50 i 35.

Gonitwa czwarta, steeplechase na dystansie około 2400 mtr. o nagrodę 800 zł. Na starcie 5 koni. Lekkie zwycięstwo nad faworytami odniosła Alba (4 pik. ulanów) bijąc pewnie o 5 długości III Iwo (Cierpickiego). Te-

refere (Stekowskiego) Vetcherę (Rojowskiego) i Reę (Wazyńskich) Zwycięstwo Alby posiadanej przez ppor. Budzińskiego było mało spodziewane, co odzwierciedlił „totek”, który płacił: zwyc. — 88 zł., franc. — 31 i 14 zł.

Gonitwa piąta, bieg płaski na dystansie około 2400 mtr. o największą nagrodę dnia 4 tys. zł. Na starcie 4 konie. Zaarta walka odbyła się na prostej między panem prezesem i Borułą, zakończona zwycięstwem pierwszego (własność 9 pik. strzelców konnych). 3) Amor (ułanów Krechowickich). Tot. płacił: zwyc. — 29 zł., franc. — 15 i 14 zł.

Gonitwa szósta, bieg płaski na dystansie około 1300 zł. o nagrodę 800 zł. Na starcie 5 koni. Piękna walka, w czasie której na czoło wysunął się Arpad (Wolańskiego) posiadany przez Jednaszewskiego, który o 4 długości

dystansuje Edzia (Michała Róga), (Estokadre Ktery Szepietów), Bandurkę (Jaścińskiego) i Fordhana (hr. Morsztyna). Tot. płacił: zwyc. 34 zł., franc. — 15 i 14 zł.

Gonitwa siódma, steeple — chase na dystansie około 4800 mtr. o drugą największą nagrodę dnia 4000 zł. wygrał zupełnie lekko Gwałt (Lewandowski) o 10 długości (!) przed Signoriną Romanelli (Młodeckiego), Wojskiem (Rojowskiego), Nimitą (hr. Morsztyna) i Bostonem (Cierpickiego). Tot. płacił: zwyc. — 32 zł., franc. 19 i 23 zł.

Gonitwa ósma, bieg płaski na dystansie około 2400 mtr. o nagrodę 600 zł. wygrywa Kate (Grzybowski) przed Urokiem (ułanów Krechowickich). Tot. płacił: zwyc. 38 zł., franc. — 17 i 16 zł.

Następne wyścigi odbędą się w środę.

Jakie weksle sowieckie

dyskontuje Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego

Wobec zgłaszania się szeregu osób i przedstawicieli instytucji gospodarczych do Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa krajowego w sprawie dyskonta weksli sowieckich — dyrekcja oddziałów tych banków zwróciły się do swych central po instrukcję.

Według wyjaśnień czynników

miarodajnych w tej sprawie mogą być dyskontowane przez te instytucje kredytowe tylko weksle pochodzące z transakcji sowieckich organizacji i przedstawicielstw handlowych z polskimi instytucjami gospodarczymi i przedsiębiorstwami.

Teatr i muzyka

TEATR POPULARNY.
Dzisiaj w poniedziałek, o godz. 8.30 w. w dalszym ciągu po najniższych cenach dla zrzeszeń „TREDOWATA” wzruszający dramat w 6 obrazach z powieści H. Mniszkówny. „Tredowata” grana będzie bez przerwy do 31 lipca (nie-dziela) włącznie, poczem teatr zostaje zamknięty na przeciąg miesiąca sierpnia, w którym to czasie przeprowadzony zostanie remont teatru

Zmiana na stanowisku dowódcy Okregu Korpusu IV

W sobotnim dzienniku personalnym ministerstwa spraw wojskowych ogłoszono, że nowomianowany dowódca okręgu korpusu IV (Łódź) gener. brygady Dąbrowski przechodzi w stan spoczynku.

W temże samym numerze dziennika personalnego jest już podane do wiadomości, że stanowisko dowódcy okręgu korpusu IV, obejmie generał brygady Matalkowski.

OGRÓD GRAND HOTELU.
Dzisiaj, w poniedziałek, dnia 25 b. m., o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się wielki koncert symfoniczny. Dyrekcja: T. Ryder.

W programie: Uwertura „Coriolan” i Symfonia III (heroiczna).

Ogród Grand-Hotelu.

Dzisiaj! o godz. 8.30 wiecz. Dzisiaj!
Wielki koncert symfoniczny
Dyrekcja: T. RYDER.
W programie m. in. L. v Beethoven: Uwertura „Coriolan” i Symfonia III (heroiczna).

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do „GRAND-KINA”
Ważny na dzień 25 lipca 1927
W programie obraz: **Tancerka z Montmartru**
Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse do godz. 6 po zł. 1.50 po g. 6 po zł. 2.00

PROŚBER OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

KOWALSKINA

USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNA I FARMACEUTYCZNA - AP. KOWALSKI

Kino Spół. Prac. Państw.
Sienkiewicza 40.

OWAGA: Kino i Kasyno w ogrodzie.

Od wtorku dnia 19-go lipca do poniedziałku 25 lipca włącznie

Są chwile w życiu ludzkim, że że to jest wiara, co się napotyka na drodze życia.
Wiktor Hugo.

Lucrezia Borgia
Potężny dramat z epoki odrodzenia w 12 wielkich aktach.
W rolach głównych:
Conrad Veidt, LIANA HAJD, P. Wegener i Basserman.
Reżyseria: Ryszarda Oswald.

ANONS! Następny program: **Sprawa przy drzwiach zamkniętych**
Powiększona orkiestra.
Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 5-ej po poł.

Nocne dyżury w aptekach

Dzisiaj w nocy, dnia 25 lipca dyżurują w nocy następujące apteki: M. Epsztajn (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielińska 12), Sukcesorowie Gorfajna (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska nr. 15).

Turyści-Ruch 4:1 (2:0)

Jako pierwszego przeciwnika w zawodach rewanżowych o mistrzostwo Polski, Turyści podejmowali wczoraj górnośląską drużynę „Ruch” z Hajduk Wielkich. Dla fioletowych był to nieładna przeciwnik, bowiem sukcesy górnoślązaków w ostatnich spotkaniach i jedno z lepszych miejsc, na którym usadowili się w tabeli, dowodzący o walorach gości. Poniekąd pomysłne horoskopy dla Turystów można było wysnuć z ich sukcesu odniesionego w zawodach z Hasmoneą, jednak nadzieja tego rodzaju oparta była na zbyt słabych przesłankach. To też wczorajsze zwycięstwo fioletowych, odniesione nad tak groźnym przeciwnikiem, jest jednym z wybitnych sukcesów.

Goście wystąpili w składzie: Kocmer - Kusch, Kutr - König, Gęsiór, Badusz - Rychlich, Buchwald, Katze, Sobota, Prost.

W zespole fioletowych widzimy pewne zmiany i jak nas informują, poniższe zestawienie drużyny została nie już utrzymane do zakończenia gier o mistrzostwo. Decyzję tę należy powitać z uznaniem, bowiem wędrowni gracze niemal na wszystkich pozycjach, wykluczały możliwość zgrania drużyny i kończyły się fiaskiem.

Skład Turystów: Lass - Marczewski, O. Kubik - Hinc, Wieliszek, Kulawiak - St. Kubik, Bałczewski, Walter, Błaszczyski, Michalski II.

Mimo niepewnej pogody i silnej konkurencji w postaci wyścigów konnych występ górnoślązaków zgromadził na boisko W.K.S. dwa tysiące osób.

Gnę rozpoczynają Turyści pod silny wiatr, to też goście z miejsca usadawiają się na połowie fioletowych co trwa kilka minut. Z biegiem czasu do głosu dochodzą gospodarze i od tej pory z małymi przerwami przeważają przez cały czas gry. Pierwsza bramka pada dla Turystów z rzutu karnego za rękę obrońcy. Szczęśliwym egzekutorem okazał się Błaszczyski. Dodaje to animuszu gospodarzom, którzy gwałtowniej nacierają, szczególnie Bałczewski i Walter atakują ostro i tylko dzięki przytomnej obronie bramkarza fioletowych, goście zawdzięczają wyjaśnienie tak groźnej sytuacji. Gra przybiera na wartości i tempo rośnie. W pomocy Kulawiak spisuje się nadzwyczajnie, umieszkodliwiając groźną lewą stronę ataku gości, jednak kontuzjowany opuszcza na kilka minut boisko.

Atak błękitnych jest bardzo szybki, ruchliwy i dobrze usposobiony strzałowo, to też Lass niejednokrotnie interwenjuje, wyłapując kilka strzałów Soboty i Katza. Silny strzał Bałczewskiego w przebiegu gry przewodzi tuż koło słupka. W ataku Turystów widać jeszcze pewne braki techniczne, zato zdumiewa on niespotykanym dotychczas ciążeniem i nadzwyczajną obfitością strzałów na bramkę, czem sprawia miłe oczarowanie wśród widzów. Dogodnej sytuacji nie wykorzystuje St. Kubik, z 5 mtr. strzelając w aut.

W chwili później groźny atak gości, beznadziejną wprost sytuację ratuje w ostatnim momencie Lass., wykopem. W 38 minucie St. Kubik ostro strzela: Kocmer broni, lecz nie jest w stanie utrzymać piłki, wysuwa mu się ona z rąk i staje na linii bramkowej, w tym momencie nadbiega czujny Walter i ustanawia wynik 2:0.

Ruch zrywa się do błyskawicznych ataków, lecz pomoc fioletowych pracuje niezmiernie dobrze, w której O. Kubik wraz z Marczewskim prześcigali się o lepszą grę. Do przerwy wynik 2:0 dla Turystów.

Po zmianie stron Ruch nadal atakuje zawzięcie.

W 5 min. następuje przebieg Bałczewskiego, bramkarz wybiega, za bierając mu z pod nóg piłkę, nie omieszkał jednak przytrzymać napastnika za nogę. Rzut wolny precyzyjnie bity przez Marczewskiego panuje bramkarz Ruchu, lecz nie jest w stanie utrzymać piłki, nadbiega Błaszczyski i rezultat brzmi 3:0 dla Turystów.

Ruch zrywa się teraz do zawziętych ataków. Silny strzał Soboty broni Lass, wypuszczoną piłkę Katze pakuje do siatki, uzyskując honorowy punkt. Przewaga Turystów uwidacznia się silniej dzięki doskonałej grze pomocników.

Następuje cały szereg emocjonujących momentów pod bramką Ruchu, lecz dziwny pech przesładuje gospodarzy. Strzał St. Kubika w górny róg broni bramkarz z trudnością na korner, rozbijając się przytem dotkliwie o słupek, wspinała główka Bałczewskiego tafia w poprzeczkę, strzał Waltera w słupek, cały szereg pozycji niewyżyskany dzięki bojaźliwości i powolności Błaszczyskiego.

Teren osłabły wskutek gwałtownej ulewy utrudnia grę, zdaje się iż rezultat ten pozostanie niezmienny, gdy w 44 min. Michalski II po ominięciu obrony pewnym strzałem ustanawia wynik 4:1.

Sędziował nienagannie p. Na-

wrocki z Poznania, niczem nie usprawiedliwiając tych wersji, jakie krążyły o nim po zawodach jubileuszowych Warty w Poznaniu. Natomiast zachowanie się naszej galerii pozostawiało zbyt wiele do życzenia. Ordynarne wyzwiska rzucały pod adresem graczy, sędziów i kibiców — to nie licuje przecież z mianem sportowca. Dziwi nas mocno, iż policja zupełnie obojętnym wzrokiem spoglądała na podobne wykroczenia, nie siląc się nawet na interwencję.

Górnoślązacy naogół zawiedli, trudno doszukać się było tak właściwego im startu do piłki, pomoc i prawa strona napadu zawodła. Bramkarz, lewy obrońca i lewa strona ataku dobrzy.

U Turystów doskonałi obrońcy, wyróżnił się Marzewski, jako egzekutor rzutów wolnych. Doskonała gra pomocy przyczyniła się do zwycięstwa. Świetnym zrozumieniem się i zgraniem odznaczali się Bałczewski, St. Kubik, Hinc, Walter jako kierownik dobry, lecz pod bramką mało ruchliwy. Stosunkowo najsłabszym był Błaszczyski. Michalski zbyt hołduje akcji solowej.

Dzięki zwycięstwu, Turyści przesunęli się na 9 miejsce w tabeli.

W najbliższą niedzielę mistrz Łodzi wyjeżdża do Warszawy, gdzie rozegra zawody rewanżowe z drużyną Legii.

Wicz.

Pogoń--Polonia



Bramkarz Polonji, Gros, w opatach

Piłka nożna w Polsce Mecze o mistrzostwo Polski

Niedziela wczorajsza przyniosła Polsce nowe sensacje sportowe. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Łwów:
Rozegrane tu zawody między Czarnymi a krakowską Wisłą dały stosunkowo słaby rezultat na korzyść Wisły w stosunku 3:2 (2:1). Wisła grała słabo i dzięki słabej grze bramkarza Czarnych, Drapały zawody wygrała. Bramki dla Wisły uzyskali Rej-

man 2 i Kotlarczyk, dla Czarnych obie bramki strzelił Harasimowicz. Sędziował dobrze p. Piotrowski z Łodzi.

Kraków: Zawody między Wartą poznańską a Krakowską Jutrzenką przyniosły rezultat remisowy (1:1). Gra ładna, prowadzona w żywym tempie, jednak obie drużyny strzałowo były słabo usposobione. Bramki uzyskali dla Warty Rochowicz, dla Jutrzenki Baumhertig, Sędzia Niedźwirski.

Katowice: Górnośląska drużyna IFC miała w dniu wczorajszym swój najlepszy dzień, to też zawody z lwowską Hasmoneą zupełnie zasłużeń w stosunku 9:3 (3:2) wygrała. Bramki padły ze strzałów Gerlitza 4, Geislera 3, i Kozoka 2. Hasmonea ze strzałów Steuermana i Hibela 2. Sędziował p. Dancygier z Łodzi.

Warszawa: Zawody warszawskie przyniosły niespodziewany rezultat. Warszawianka pokonała swego najzacieklejszego przeciwnika Legię w stosunku 2:1 (1:0). Legia meczem tym, zalała się w swym zwycięskim pochodzie. Warszawianka wykazała bardzo dodatnie walory lekkoatletyczne. Bramki uzyskali Luxenburg II i Jung, dla Legji Ciszewski. Legia nie wyzyskała rzutu karnego, który Domański w bardzo ładnym stylu obronił, sędziował p. Rozenfeld.

Toruń: Drużyna łódzka która do zawodów tych wystąpiła w składzie: Miła, Cyll, Galecki, Jasiński, Trzmiel, Gosławski, Durka, Miller, Jańczyk, Aldek, Sledź przegrała zawody z TKS-em w stosunku 1:0 (0:0). Atak łódzian grał w pierwszej połowie żywo, jednak nie mógł z licznych strzałów uzyskać bramki.

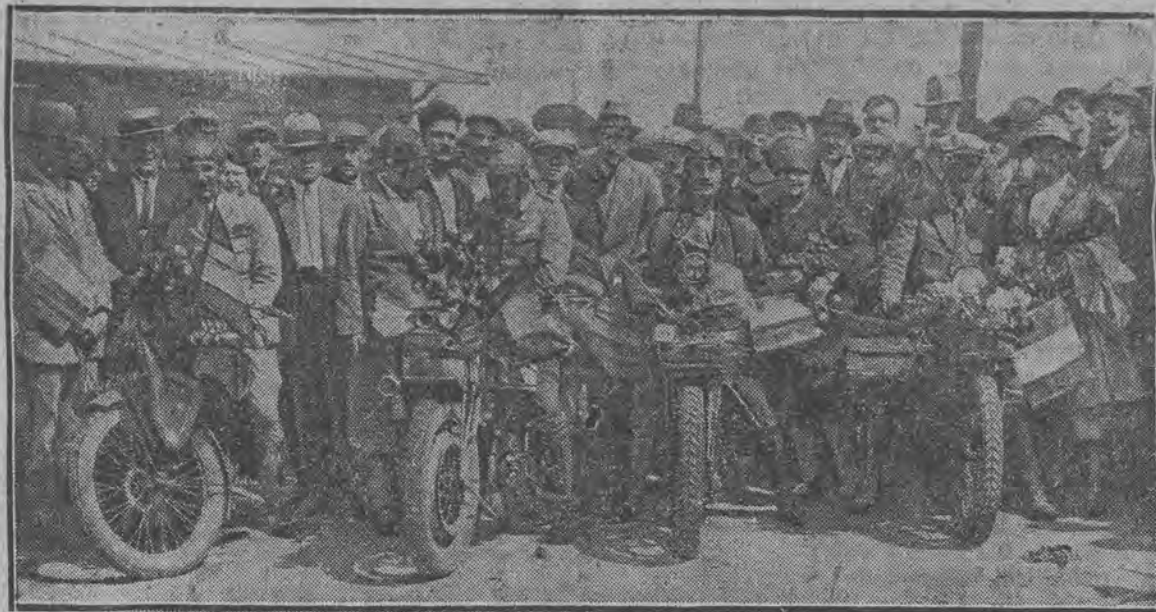
ŁKS w tej fazie gry miał wielką przewagę. W II poł. TKS całą grę koncentruje na prawym swym łączniku Herbstreichu, który też w 7 minucie zdobywa jedną bramkę z ładnego przeboju.

Od tego czasu toruńczycy grają lepiej, lecz obrona łódzianina szczególnie Miła w bramce broni świetnie.

Sędziował p. Brzezinski z Poznania.

GRANULKI I RUSSYANA!!
KASZLU I CHRYPKI
FABRYKA CHEMII FARMACEUTYCZNEJ "A.P. KOWALSKI" WARSZAWA

Zdobywcy pustyni



w momencie przybycia do stolicy Francji

Ł.T.S.G. Hakoah 3:2 (2:0)

Zawody o mistrzostwo I Ligi okręgowej, przyniosły zasłużone choć ciężko wypracowane zwycięstwo zespołowi Ł.T.S.G. Pierwszą bramkę biało-czarni uzyskali już w 5 min. gry z pośredniego rzutu wolnego na bramkę, a przed przerwą rezultat powiększają do 2:0.

Po zmianie stron decydująca o zwycięstwie bramka pada w ostatnich minutach. Sędziował bardzo dobrze p. Raeltig.

Ł.T.S.G. II - Hakoah II 7:1

Zaiste dziwne to były zawody. Wyznaczony sędzia nie stawiał się wobec czego zawody prowadził p. Milde notabene bardzo słabo. Pierwsza połowa trwała 30 minut natomiast druga 40 min. Ponad wszelką wątpliwość zawody powyższe Liga uznać zmuszona będzie za spotkanie towarzyskie. Za zwyciężców musimy uznać 2 gole dla Ł.T.S.G. padły z wyraźnej pozycji „spalony”.

Ł.K.S. II. Siła 2:2 (2:1)

Zawody o mistrzostwo pierwszej ligi przyniosły niespodziewanie remisowy sędziował p. Fiebler. Szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

G.M.S. II - Turyści III 2:1

Zawody o mistrzostwo II Ligi rozegrane jako przedmecz.

Mistrz Polski Choński uległ nieszczęśliwemu wypadkowi

WARSZAWA, 24. (ATE). — W dniu wczorajszym na wyścigach motocyklistów na torze warszawskim uległ nieszczęśliwemu wypadkowi mistrz Polski Choński, wjeżdżając motocyklem na bandę. Choński odniósł ciężkie obrażenia całego ciała, złamanie nogi, 4 żeber i kręgosłupa. W stanie ciężkim odwieziono go do kliniki „Omega”.

Widzew W.K.S. 2:2

Zawody o mistrz. Ł.Z.O.P.N. klasy A. zakończyły się wynikiem remisowym W.K.S. poprawił się znacznie, w Widzewie natomiast klasa gry nieco słabsza.

Policyjny K. 5. Odrodzenie 3:3 (2:1)

P.T.C. — Sokół (Zgierz) 3:2 (0:1)

Sokół (Pabjanice) — Jedność (Pabjanice) 3:1

Wyścig kolarski Łódź — Kłodawa—Szadek—Łódź

Odbyty w dniu wczorajszym na dystansie Łódź—Kłodawa—Szadek—Łódź bieg kolarski wygrał Szejn rok (P.T.C.), który przybył w najkrótszym czasie. Drugie miejsce zajął Klonowicz (T.Z.S.), trzecie Neszper (Ł.K.S.). Organizacja wyścigu wzorowa. Przestrzeń ogólna wynosiła 210 kilometrów. Niezyskało 10 zawodników.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicą — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadstawane po tekście 50 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajnie 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś i firm zagranicznych o 100 procent drożej